CENA NUMERU 10 GR.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

# SAMODZIELNOŚĆ

DWUTYGODNIK, POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMODZIELNOŚCI KULTURALNO-GOSPODARCZEJ.

WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA.

ROK II. KRAKÓW, DNIA 1 MAJA 1936 r. Nr. 9.

GODŁO: Bez niezależności kulturalnej i gospodarczej nie będzie niepodległości politycznej.

## POLSKI ŁAD.

I.

Zacznę od wspomnień. Lato 1927 r. spędziłem w Ojcowie. Tam to pod wpływem rozmyślań nad naszą smutną rzeczywistością, tak daleką od marzeń naszych wieszczów i filozofów narodowych, powstała książka p. t. „Droga do polskiego raju“ (Rozmowy o kulturze), która dotąd spoczywa w rękopisie, gdyż brak czasu nie pozwolił mi na przygotowanie jej do druku. W książce tej nawiązuję do naszych dziejów, dzieł naszych pisarzy (zwłaszcza z XIX w.), czynów sławnych Polaków i z nich staram się wydobyć kierowniczą ideę dla współczesnej Polski.

W tym samym roku byłem w Uniwersytecie Jagiellońskim na zebraniu młodzieży, na którem była omawiana sprawa idei dla Polski. W dyskusji i ja zabrałem głos, wywodząc, że ta idea zawarta jest, jakoby testament, w naszej przeszłości i że potrzeba ją tylko odgrzebać oraz dostosować do obecnych zmienionych warunków, a stanie się drogowskazem nietylko dla nas, ale i dla obcych.

Odpowiedziano mi wówczas, że młodzież musi sobie sama wypracować swoją, nowoczesną ideę, a nie przejmować ją gotową od poprzednich pokoleń.

Czekałem niecierpliwie na chwilę, gdy to nastąpi, zwłaszcza że toczyła się wówczas i w prasie i na różnych zebraniach żywa polemika na ten temat. Gdy mnie jednak żadna koncepcja nie zadowoliła, pokusiłem się w broszurze „O polski system wychowawczy“ (r. 1930) o wydobycie z naszych dziejów przewodnich myśli, które bądź wiodły naród polski do zarania bytu przez stulecia, bądź też były głoszone przez najlepszych jego synów. Oto one (przytaczam prawie dosłownie):

a) Wytworzenie jeszcze w średniowieczu niepodległego państwa i wzięcie jednostki w opiekę prawa wobec państwa.

b) Życie w spokoju, przeważnie z pracy na roli, i wyciąganie oręża jedynie w potrzebie obrony zagrożonych granic lub też cywilizacyjnych dóbr ludzkości.

c) Przyłączanie innych narodów nie drogą podbojów, lecz dobrowolnych unij na zasadzie: „wolni z wolnymi, równi z równymi“.

d) Rozwijanie się w złotych promieniach wolności osobistej i politycznej, tudzież niesienie tej wolności i innym („Za wolność naszą i waszą“).

e) Wiara w człowieka, w lepsze pierwiastki jego duszy i w jego ścisły związek ze światem nadprzyrodzonym; opieranie budowy ludzkich zbiorowisk na podstawie dobrej woli i sumienia, a nie przymusu i nakazu, sprawiedliwości, nie krzywdy, prawdy, a nie obłudy, miłości, nie zaś nienawiści — słowem na zasadach moralnych.

Te to gwiazdy przewodnie naszego dziejowego pochodu świeciły raz silniejszym, to znowu słabszym blaskiem. Przygasały one wówczas, gdy ogół nie słuchał rad swoich przewodników, gdy, zatracając rozum polityczny, ograniczał w prawach chłopów i mieszczan, gdy uchwalał wyjątkowe prawa przeciw innowiercom (wypędzenie arjan, polityka wobec dyssydentów), gdy z nastaniem ciemnoty i wadliwego wychowania w w. XVII i pierwszej połowie w. XVIII wartość moralna społeczeństwa obniżyła się, a zmysł państwowy i praworządność osłabły. Ale i wtedy na tle rozprzężenia i prywaty jaśnieją takie imiona, jak Chodkiewicz, Żółkiewski, Starowolski, Kordecki, Czarniecki i wielu innych, którzy są niezłomnymi nosicielami polskich prawd. *C. d. n.*

*F. Przyjemski.*

## List z Lublina.

...Lublin jest specjalnie ciężkim do obrobienia tak pod względem społecznym jak też i gospodarczym.

Władze pragną mieć spokój z górą, więc nawet niewinny nieraz krok antyżydowski tępią w zarodku. W jesieni ub. r. skonfiskowały cały nakład całkiem legalnej ulotki, wzywającej Polaków do kupowania u swoich. Nawet za zwykły napis na kartce ręcznie robiony: „Nie kupujcie u żydów!“ i pokazywany przez naszą młodzież przechodniom-Polakom pod sklepami żydowskiemi osadzano ją w aresztach.

Najgorsze, że kupiectwo polskie, na rzecz którego najwięcej się pracuje, jest stale bierne, obojętne i trudno je wyrwać z rąk żydowskich. Nie można go poruszyć do jakiegoś wspólnego wysiłku gospodarczego, zaraz bowiem egoizm i zazdrość wchodzą w grę. Nic więc dziwnego, że gdyby nie wysiłki pewnych jednostek, na terenie lubelskim mogłaby się rozwijać sielanka polsko-żydowska.

...Życie jednakże idzie naprzód i coraz więcej jednostek rozumie niebezpieczeństwo żydowskie. Rzemieślnicy się budzą i coraz energiczniej występują przeciw żydofilstwu tutejszej Izby Rzemieślniczej z dyrektorem jej, b. posłem Ptasińskim na czele.

Społeczeństwo niezależne coraz głośniej opowiada się za unarodowieniem wszystkich dziedzin życia i gospodarstwa polskiego.

Trudno jednakże jest ruszyć masy. O podjęciu samodzielnej pracy w handlu niema mowy. Każdy wygląda jakiejś płatnej pracy, aby bez jakiegokolwiek ryzyka miał zapewniony stały miesięczny dochód, nie troszcząc się wcale, skąd pracodawca weźmie pieniądze na wypłatę.

Wszelkie więc wysiłki nakłonienia ludzi do handlu np. domokrążnego, czy rozwoźnego spełzają na niczem, każdy bowiem boi się trudów i ryzyka, a jeżeli ktoś zacznie, to w krótkim czasie pod wpływem napotykanych trudności załamuje się i powiększa grono „wyczekiwaczy na gotowe".

Wieś natomiast więcej reaguje na szerzące się hasła antyżydowskie i lepiej się organizuje. Powstają spółki zbożowe, sklepy prywatne i spółdzielnie, które rozwijają się w większości pomyślnie. Ruchowi temu brak jednakże koordynacji i kierownictwa, wychodzącego z centrali.

Cóż z tego bowiem, że spółki wiejskie skupują np. zboże, skoro przywożąc je do miasta, muszą jednak je sprzedawać żydowi do młyna.

Albo np. wielu pragnie kupić jakiś towar u Polaka, a takiego sklepu niema. Konieczną jest ekspansja pewnych towarów polskich z jednego terenu, gdzie jest go nadmiar, na drugi teren, gdzie go jest brak w polskiem ręku.

W tym celu konieczne jest zorganizowanie centrali gospodarczej, która, mając łączność ze wszystkiemi ośrodkami gospodarczemi, mogłaby niejako pośredniczyć w wymianie towarów i sił fachowych, a nawet wpływać na rozmieszczenie poszczególnych warsztatów pracy na całym terenie Polski.

Wielu Polaków kupców, którzy w roku ub. pozakładali sklepy, załamało się; brak im było wytrwałości w pokonaniu trudności gospodarczych i w r. b. placówki swe polikwidowali.

To jest smutne, że o ile sam lud wiejski jest nastrojony antysemicko i coraz więcej stara się unikać żydów, to sklepy wiejskie kupują towary u hurtowników żydów i w ten sposób jako pośrednicy żydowscy rozprowadzają żydowski towar po wsiach, a kupujący myślą, że polski handel popierają.

Obecnie więc zwracamy klientom uwagę, aby kładli nacisk i żądali od kupców towarów, zakupywanych w polskiej hurtowni.

Akcja ulotkowa w r. ub. prowadzona była w okresie świąt Bożego Narodzenia, świąt Wielkanocnych, oraz przed rozpoczęciem roku szkolnego.

Na miejscowe organizacje rzemieślnicze i kupieckie wpływa się, ile tylko można, aby się łączyły i omijały źródła żydowskie. Niestety żydzi udzielają kredytu, roznoszą bardzo dużo towaru, wpychają go przemocą bez pieniędzy do sklepów i tem górują nad polskim hurtownikiem, który spowodu braku gotówki musi robić obroty wyłącznie gotówkowe.

Pragnąc przyjść z pomocą drobnym kupcom i rzemieślnikom, zorganizowaliśmy Chrześcijańską Bezprocentową Kasę Pożyczkową. Niestety władze przetrzymują statut, oddany do rejestracji, i nie możemy w tym kierunku wiele robić.

Jeżeli chodzi o wolne placówki, to brak jest zupełny w Lublinie sklepu z materjałami budowlanemi, szczególniej drzewem i deskami, przydałby się też sklep z żelazem i wyrobami żelaznemi, ponieważ jest tutaj tylko jeden syndykat rolniczy, oraz bardzo potrzebny jest sklep z konfekcją męską i damską dla ludności wiejskiej i robotniczej.

Kramarstwo jest dosyć rozwinięte, niestety towary dewocyjne prowadzą hurtowo a nawet wytwarzają żydzi.

Skup jaj i nabiału znajduje się, jeżeli chodzi o dalszy eksport, w rękach żydowskich. Handel owocami i dzierżawa sadów tkwi również w rękach żydowskich, chociaż już i Polacy zaczynają się ruszać i dzierżawić sady.

Najgorsze, że ludzi chętnych do społecznej i ofiarnej pracy jest coraz mniej i większość liczy na pewne osobiste korzyści, wstępując do jakiej organizacji, a najważniejsze, że ludzi z cywilną odwagą jest niewielu, boją się bowiem narażać.

Stwierdzić jednakże trzeba, że uświadomienie o niebezpieczeństwie, grożącem nam ze strony żydów, wzrasta w społeczeństwie polskiem i coraz więcej widocznemi są wysiłki do całkowitego uniezależnienia się od nich.

***Głosy młodzieży.***

# Zbiórka pozornych nieużytków.

Godło: „Nie marnuj, lecz zbieraj!"

Wychodzę z założenia, że w ogólnym spichrzu narodowego bogactwa powinien znajdować się każdy choćby najmniejszy drobiazg, który przedstawia jakąkolwiek wartość. Tymczasem obserwacja

*Szukając porady prawnej lub lekarskiej, budując, naprawiając lub urządzając dom, sklep, czy pracownię, kupując towar lub potrzebując usług pracowniczych — pamiętajcie o własnych rodakach, współplemieńcach i współwyznawcach, którzy z powodu kryzysu i bezrobocia, a braku Waszego poparcia, cierpią niedostatek i myślą z goryczą o Waszej obojętności!*

życia codziennego wykazuje, że z dziwną obojętnością patrzymy na marnowanie razmaitego rodzaju przedmiotów, które w oczach ogółu uchodzą za nieużytki, nie warte zachodu, a tymczasem zebrane i na właściwe miejsce oddane przyniosłyby dochód, wzmogłyby wytwórczość i dałyby zatrudnienie wielu ludziom.

Oto kilka przykładów: Fabryki papieru skarżą się na brak surowca, a tymczasem w różnych urzędach, biurach, domach i na ulicach leżą stosy papieru, gazet, gałganów, strzępów itp. Przedmioty te są b. dobrze przez fabryki płacone. Nawozy sztuczne idą obecnie na wagę złota. Brak ich daje się naszym rolnikom odczuwać nader dotkliwie. A tymczasem w każdem przedsiębiorstwie rzeźnickiem, gospodarstwie, po ogrodach i polach, na zwierzęcych cmentarzyskach itp. widzieć można wiele kości, których użyteczność znają przeważnie żydzi, zbierając je i skupując, ciągnąc z tego olbrzymie zyski, o czem mi pozytywnie wiadomo.

Znany przykład: Z lekkiem sercem marnujemy znaczki pocztowe z kopert, wrzucając je z kopertami w ogień lub do kosza, nie wiedząc o tem, że w handlu za te znaczki wcale dobrze płacą.

Ileż flaszek, flaszeczek, słoików, pudełek itp. poniewiera się bezużytecznie po domach, biurach, zakładach, podczas gdy każdy z tych drobiazgów mógłby być użyty powtórnie przez niejeden skład, aptekę czy inne przedsiębiorstwo. Nie będę mnożył przykładów, lecz proponuję, by zająć się zorganizowaniem zbiórki tych nieużytków.

Wymieniam następujące: 1) papier (makulaturę), 2) szmaty, 3) strzępy nici, sznurków, wełny, bawełny itp. 4) kości, 5) znaczki pocztowe, 6) flaszki, flaszeczki, słoiki, 7) pudełka od pasty, zapałek, lekarstw, 8) puszki od konserw, 9) odpadki różnych metali, jak żelaza, stali, ołowiu, cyny, miedzi, mosiądzu itp. 10) potłuczone szkło t. zw. braki, zużytkowywane przez huty szkła.

W związku z tem można zorganizować zbiórkę: pestek owocowych, skórek pomarańczowych i cytrynowych, żołędzi, które służą za pożywienie dla trzody chlewnej, oraz jako domieszka do kawy Kneippa, następnie kasztanów, z których wyrabiają krochmal i dekstrynę, oraz wszelakich ziół lekarskich.

Moje wyliczenie nie zamyka wcale listy przedmiotów pozornie nieużytecznych, a jednak przedstawiających swoją wartość.

Należy jednak przejść do programu urzeczywistnienia tego projektu. Należy utworzyć skład zbiórki czy skupu. Na czele tego składu powinna stać jednostka bardzo energiczna, posiadająca jeżeli nie przygotowanie, to przynajmniej zmysł kupiecki, by mogła nawiązać kontakt z różnemi fabrykami i przedsiębiorstwami i skalkulować ceny. Początkowo nie należy przyjmować większego personelu, by nie pomnażać kosztów. Przedewszystkiem należałoby uzyskać magazyn. W mniejszych miastach trzeba w ten sam sposób utworzyć filje. O rozpoczęciu zbiórki należy ogłosić w gazetach.

Zasadą kierowania przy zbieraniu powinien być interes kupiecki, to znaczy, za zebrane pieniądze ze sprzedaży należy płacić. W ten sposób pobudzi się ludzi do zbierania, jeżeli zbierający będzie miał osobisty interes. W ten też sposób da się młodzieży możność zarobkowania na kupienie sobie książek, zeszytów itp., przez co ulży rodzicom w nadmiernych wydatkach na kształcenie. Nie wykluczam też oczywiście i bezinteresownego oddawania wspomnianych przedmiotów na cele Ch. Frontu Gosp. W akcji zbiórkowej nie należy również ograniczyć się do tego, by czekać, aż ktoś zgłosi się z nieużytkami, lecz należy wysyłać agentów, którzyby chodzili po domach i przedsiębiorstwach, skupując flaszki, makulaturę, stare żelazo itp.

Uważam, że każdy człowiek, poza czy też obok swojej pracy może zająć się zbieraniem nieużytków, przez co uratuje wiele rzeczy od zmarnowania, zwiększy swoje dochody, a wkońcu przyczyni się do utrzymania warsztatów pracy, które z czasem będą mogły zatrudniać znaczniejszą ilość pracowników, a które w związku ze zbieraniem będą mogły uruchomić różne przedsiębiorstwa.

*Tad. Zadora-Kurek.*

# Samowystarczalność.

Czytając przed paru dniami książkę H. Gliwica p.t. „Międzynarodowa współzależność ekonomiczna a przyszłość gospodarcza Polski“, natrafiłem na zdanie, które nie jednego mogłoby zdziwić, zwłaszcza dziś, kiedy wszędzie rozbrzmiewa hasło: „Popierajcie przemysł krajowy!“ — „Kupujcie tylko krajowe wyroby“. Zdanie to brzmi: „Krajów samowystarczalnych na naszym globie przy panującym ustroju niema i być nie może“.

Jakto — przecież w ekonomicznej polityce powojennej niema bardziej popularnego hasła nad „samowystarczalność gospodarczą“?

Łatwo jest wytłumaczyć to zdanie, wyglądające absurdalnie na pierwszy rzut oka.

Niewątpliwie mylą się ci, którzy sądzą, że samowystarczalność jest w dzisiejszych czasach osiągalną w całości. Niema bowiem dzisiaj na świecie prawie żadnego kraju, który mógłby się obejść bez wymiany zagranicznej. Państwo, któreby odgrodziło się od reszty świata murem chińskim, cofnęłoby się w swojem życiu gospodarczem do czasów pierwotnych. Kraj o bogato rozwiniętym przemyśle przedewszystkiem poszukuje surowca, którego u siebie nie posiada. Trudno bowiem w dzisiejszym czasie wyobrazić sobie kraj tak bogaty, któryby mógł zaspokoić wszystkie gałęzie przemysłu swym własnym surowcem.

To powyższe rozważanie nie może być jednak uważane jako powód zaniedbania tego hasła. Samowystarczalność jest bowiem w pewnym stopniu osiągalna. Hasło to jednak nie łatwem jest do wykonania. Ażeby je uskutecznić, trzeba mieć t. zw. w określeniu ekonomicznem siłę nabywczą. U nas właśnie ta siła nabywcza jest niestety niewielka. Źródło bowiem samowystarczalności tkwi w podniesieniu siły nabywczej ludności oraz w rozszerzeniu pojemności rynku wewnętrznego. Hasło to

**Przy zamówieniach, zakupach, korespondencji handlowej itp. powołuj się na ogłoszenia lub wzmianki, zamieszczone w „SAMODZIELNOŚCI“!**

jednak będzie tak długo nieosiągalnem, dopóki nie nastąpi zniżenie kosztów produkcji oraz podniesienie siły kupnej u mas, głównie ludności rolniczej. Bez zwiększenia bowiem produkcyjności rolnictwa naszego przemysłu nie dźwigniemy. Wychodząc z rolniczego charakteru naszego państwą, należy pamiętać o tem, że rolne produkty powinny mieć poważny wpływ na nasz bilans.

### Książki na czasie.

*Br. Dobrowiest:* Zagadnienie żydowskie . . . 1 zł.
*F. Przyjemski:* O polski system wychowawczy . . 2 „
„ Walka o niepodległość kulturalno-gospodarczą Polski . . . . . . . . . . . . 20 gr.
Przyczyny kryzysu w Polsce i drogi wyjścia . . . 20 gr.

Do nabycia w Administracji „Samodzielności" i księgarniach.

# KRONIKA

**Wymowa krwawych zajść.** Po Krakowie i Częstochowie przyszła kolej na Lwów. Te same ciemne siły z pod znaku żydowsko-bolszewickich agentur wywołały pożałowania godne zajścia, które wszędzie zakończyły się krwawemi ofiarami **polskich** robotników. Czyż wymowa tych wypadków nie otworzy wreszcie **całemu** polskiemu społeczeństwu oczu na grożące nam niebezpieczeństwo i nie skłoni go do zjednoczenia wszystkich sił celem mężnego przeciwstawienia się wrogim zakusom obcego zamachu na nasze dziedzictwo?

**Rzemiosło polskie** złożyło budujący dowód wzmagającej się żywotności i skupiania drzemiących dotąd sił przez wspaniały zjazd w Warszawie, połączony z odsłonięciem pomnika mieszczańskiego bohatera, szewca Kilińskiego, oraz tablicy rzeźnika Sierakowskiego. Oby ta uroczysta i podniosła chwila stała się przełomowym etapem w rozwoju polskich organizacyj rzemieślniczych i przyczyniła się do podniesienia naszego stanu mieszczańskiego!

**Opóźnienie w rozpoczęciu wiosennych budów** stało się w znacznej części przyczyną rozgoryczenia wśród bezrobotnych i doprowadziło do demonstracyj w wielu miejscowościach. Gdyby się pośpieszono z przekazaniem potrzebnych kredytów i załatwieniem innych formalności, nie byłoby się wystawiło cierpliwości sfer robotniczych na próbę, a rozpoczętych robót nie kończyłoby się — jak to bywa — późną jesienią, już po nastaniu mrozów.

**Amerykańscy żydzi proszą o interwencję w Polsce.** Pod tym tytułem nr. 12. „Gwiazdy Polarnej" (organ Polonji ameryk.) z dnia 21 marca b. r. donosi: „Delegacja Federacji Żydów Polskich w Ameryce udała się do sekretarza stanu Hulla w Waszyngtonie z prośbą o interwencję u rządu polskiego przeciw wniesionej w Sejmie polskim ustawie, zabraniającej rytualnego uboju bydła. W złożonem sekr. Hullowi memorandum Fed. Żyd. Pol. w Ameryce prosi o użycie wpływu Stanów Zjednoczonych na rząd polski, by unieważnił uchwalone w Sejmie prawo.

Konsul amerykański w Warszawie otrzymał już rozporządzenie z Waszyngtonu, aby zbadał dokładnie projekt, znajdujący się w Sejmie polskim, w sprawie zniesienia uboju koszernego i wnioski swoje, oraz wszystkie warunki ustawy przesłał do departamentu stanu w Waszyngtonie".

Nie dziwi nas wcale, że mimo wstawienia do ustawy poprawek rządowych, pozwalających żydom na rytualne metody przy uboju zwierząt na mięso dla potrzeb własnych — 1200 rabinów podpisuje protest przeciwko tej ustawie, nie dziwimy się, że do Warszawy nadeszły tysiące protestów od organizacyj żydowskich z Ameryki i innych krajów.

Oburzyć nas jednak musi, że w tej sprawie zwracają się żydzi o interwencję do obcych rządów.

Załączając do niniejszego numeru przekazy rozrachunkowe, prosimy Czytelników o wyrównanie zaległej i bieżącej przedpłaty, w przeciwnym razie będziemy zmuszeni wstrzymać wysyłkę pisma. Nadmieniamy przytem, że wpłacanie należności na te przekazy wolne jest od opłaty manipulacyjnej. ADMINISTRACJA.

### Zawiadomienia.

**Komitet redakcyjny** 5 maja o godz. 18. **Zarząd Sekcji Handl.-Przem.** zbierze się 14 maja o godz. 19·30.

### Odpowiedź Redakcji.

P. Abonent. Podajemy adresy chrześcijańskich przedsiębiorstw spedycyjno-przewozowych w Gdyni: Bracia Welz s. z o. o., ul. Stefana Batorego. „Rawa", właść. T. i W. Szmanda, ul. Władysława IV-go 22. M. Jakubiak, ul. Abrahama 5. H. Wilczyński, ul. Śląska 15. Modelski Ludwik, ul. Starowiejska, transporty zamorskie.

### Książki nadesłane.

*H. Wildecki:* Niebezpieczeństwo żydowskie. Wyd. III. Poznań 1936. Skł. gł. „Gryf", Poznań, Kręta 7. Stron 79. Cena 1 zł + koszta przesyłki.

Książka ta napisana żywo i zajmująco, zawiera następujące rozdziały: Wstęp, religja, żydzi a prasa, wojny i rewolucje są żniwem dla żydów, antysemityzm — samoobroną narodów, walka o byt, żydzi w Polsce, żydzi a rzemiosło, musimy się zorganizować, protokóły mędrców Syjonu, zakończenie.

Gorąco polecamy.

*L. Młynek:* Siercza. Kraków 1936. Stron 56. Jest to wierszowany opis Sierczy, rodzinnej wioski autora. Opis tchnie rzewnością i gorącem umiłowaniem ojcowizny.



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Gołębia 6, II p. Tel. 126-34. Konto P. K. O. 407.230. Biuro otwarte w dni powszednie od godz. 10—13 i od 16—18. Redaktor przyjmuje w poniedziałki i czwartki między 17 a 18 godz.

PRZEDPŁATA: kwartalna 60 gr., półroczna 1.10 zł., roczna 2 zł.
OGŁOSZENIA: Cała strona 150 zł., 1/2 str. 80 zł., 1/4 str. 45 zł., 1/8 str. 25 zł., 1/16 str. 15 zł.

Wydawca: Feliks Przyjemski. Pismo redaguje Komitet. Odpowiedzialny redaktor: Aleksander Pietrzela.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca“ w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95.